Nr. 132. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Czerwca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt. **miesięcznie** 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkoski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą . cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej, 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 9. czerwca.

(Jeszcze bąki gąbińskie; doniesienie *Tageblattu* i domysły pism francuzkich. — Gwałty na unitach popełniane przez Moskwę. — Przygotowuje się nowy okres męczeństwa polskiego. — Znana nam już z urzędowych organów moskiewskich jawna część okólnika Potapowa — a odsłonięta świeżo część tajna.)

Jakkolwiek już od dni kilku nie wspominaliśmy wcale o bajecznej historji band powstańczych w Galicji, historja ta jednak nie została zagrzebaną w pamięci ludzkiej. Przyjazne dla Moskwy dzienniki i korespondencje budziły ją wciąż, donosząc to o żądaniu przez władze moskiewskie u rządu austrjackiego wyjaśnień względem paszportów, jakoby wydawanych Polakom przez poselstwo austrjackie w Szwajcarji; to o zarządzonem przez rząd petersburgski dochodzeniu źródła pogłosek o ruchu powstańczym w Galicji, skoro urzędowy dziennik wiedeński o rozpuszczanie takowych obwinił tak stanowczo moskiewskie władze pograniczne.

Wiedeński *Tagblatt* z 7. b. m. daje wyjaśnienia do powyższych napomykań o bezpośredniem wmieszaniu się gabinetu petersburgskiego w historję telegramów gąbińskich, wywołaną zupełnie sztucznie i nawet niezręcznie, lecz z wielkim uporem podtrzymywaną. Dziennik ten powiada, że komunikat urzędowego dziennika austrjackiego, zaprzeczający absurdom i przypisujący autorstwo ich moskiewskim pogranicznym urzędom, wywarł wielkie wrażenie w ambasadzie carskiej we Wiedniu, że sprawujący interesa ambasady, p. Knorring odniósł się w tej chwili do Petersburga, a po otrzymaniu odpowiedzi udał się do br. Beusta, aby oświadczyć mu, iż rząd petersburgski w skutek obwiniającego komunikatu nakazał ścisłe śledztwo dla wyszukania winnych, że gdyby się znaleźli, kary nie ujdą, lecz natomiast, jeżeliby zarządzone śledztwo do żadnych nie doprowadziło rezultatów, w takim razie żądaćby musiał w imieniu gabinetu petersburgskiego zadośćuczynienia dla niesprawiedliwie obwinionych urzędów moskiewskich.

Kto zna procedurę wszystkich śledztw w Moskwie, wie o tem, że w ogóle śledztwo do żadnego nie doprowadziłoby rezultatu. Cóż dopiero, jeżeli winni szli za natchnieniem sfer wyższych, a rząd jest interesowanym w zatajeniu prawdy! W takim razie śledztwo bywa nową komedją, mającą służyć za podstawę do dalszych zamiarów kancelarji spraw zagranicznych w Petersburgu. Jeżeli więc głoszone w *W. Tagblatt* wyjaśnienia są prawdziwemi, a nie domysłami redakcji, w takim razie stalibyśmy w przededniu ciężkich zawikłań dyplomatycznych między Moskwą a Austrją.

Mniemamy, że na szczęście tak źle jeszcze nie jest. Lecz w każdym wypadku faktem jest, że bąki gąbińskie, raz w świat puszczone, dotąd ucichać nie chcą, lecz wciąż się odzywając po prusko-moskiewskich dziennikach, zajmują uwagę dzienników nietylko polskich i nietylko austrjackich. Półurzędowa francuzka *Patrie* szukając wyjaśnień dla niepojętego uporu, z jakim utrzymują się tak zupełnie fałszywe pogłoski, przypisuje to pruskim staraniom. *Opinion Nationale* bliższą jest prawdy, gdy utrzymuje, że korzystając z pogłosek, mnóstwo agentów moskiewskich krąży po Galicji pod przybranemi nazwiskami polskiemi, aby nadużywać wiary mieszkańców i szerzyć agitacje, rząd moskiewski bowiem życzy sobie zakłócenia zgody między Austrją a Polakami, aby w ten sposób szersze otworzyć pole dla wpływów i intryg gabinetu petersburgskiego. *Opinion* o tyle bliższą jest prawdy, że propaganda panslawistyczna wzmogła się ostatniemi czasy w Galicji, a drogo kupionym stronnikom Moskwy świeże przybywają zachęty do wytrwania w raz obudzonych uczuciach i pracy w wytkniętym już kierunku.

W każdym razie widzimy, że sprawa polskich agitacyj, raz poruszona, nie uspakaja się, mimo że świat cały przyjął wieści o nich z zupełną niewiarą. Tajemnicza siła podtrzymuje puszczone w obieg plotki, snują się jakieś senne widziadła, fantastyczna sprawa rozwleka się, szukając gruntu, na którymby przybrać mogła kształty rzeczywistości. To właściwie jest niebezpieczną cechą nieujętej kwestji, i dlatego to od pierwszej chwili występowaliśmy za potrzebą spowodowania przez naszą delegację wyjaśnień, któreby zamknęły drogę intrygom, skierowanym bądźcobądź na naszą niekorzyść. Pokój europejski zapewne nie jest jeszcze zagrożonym, choćby nawet wyjaśnienia *W. Tagblattu* okazały się prawdziwemi, lecz spokojny rozwój Galicji łatwo może zostać narażonym. Z dwóch tych alternatyw zaś kto wie czy nie powinno nam chodzić głównie o zapobieżenie ostatniej.

Wieści fałszywe o polskich agitacjach przypadły współcześnie ze wzmożeniem się fanatyzmu antipolskiego w Moskwie, z nowem obudzeniem energii moskiewskiego gospodarowania w Polsce. Prąd barbarzyński tępienia polskości, zagłady narodu, który skonać nie chce i który jak zaklęte widmo zasłania Moskwie drogę do nowych wylewów, zaczyna się odżywiać nanowo. Nienawiść z nową pulsuje siłą, i kto wie czy znów nie wybuchnie dzikim okrzykiem, który świat przerazi.

Gwałtowna wojna, wypowiedziana unitom w Kongresówce, okropne sceny, które pojąćby można zaledwie w krótkich chwilach strasznego rozdrażnienia, świadczą o rozpoczęciu się nowego perjodu polskiego męczeństwa. Przechwałki publiczne z czynów, tak dzikich, dokonanych na zimno, z zimną rozwagą przygotowanych, oddawany im poklask, zapowiedź systematycznego ich powtarzania — były jakby pierwszym odgłosem budzącej się furji moskiewskiej, łączącej w sobie gorączkę dzikich instynktów zwierzęcych z chłodem cynizmu i racjonalizmu umysłów przeżytych.

Przycichły na chwilę fanatyzm nienawiści obudził się ze wszystkiemi swemi obrzydliwemi symptomami i środkami działania. Zbudzeni denuncjują drzemiących jeszcze, polecając ich wzgardzie publicznej. *Moskowskija Wiedomosti* denuncjują pojednawcze zachcianki ludzi, broniących społecznego porządku w naszych prowincjach i przemawiających w imię dobra samychże Moskali za jakimś ładem ekonomicznym. Z powodu podróży p. Jumatowa, redaktora gazety *Nowoje Wremia* do Pragi podczas słynnych tamże uroczystości, *Mosk. Wied.* denuncjują we wściekłym artykule odezwanie się jego poufne w kółku Czechów, Kroatów i Słowaków, że im przypadła rola pojednania Polaków z Moskalami; wołają o zdradę i wykazują przewrotne dążności obu gazet moskiewskich (*Wiest* i *Nowoje Wremia*), obstających za porządkiem i ładem w Polsce. Dziś nie nazywają się już podobne denuncjacje i postępki jak w roku 1863 i 1864 obroną moskiewskiego bytu i bezpieczeństwa; dziś się nazywa to „stać, cierpieć, bić się, a jeżeli tego potrzeba, umrzeć za całość i jedność ziemi moskiewskiej!“ —

Nowy więc, odmłodzony rozpoczął się wylew uczuć moskiewskich. Równie pięknie jak poprzednie, wypisze się on w dziejach, bo choć forma się zmienia, cel jego i kierunek zawsze tenże sam pozostaje — zagłada polskości, zasłaniającej drogę Moskwie, i zniszczenie europejskiej cywilizacji.

Prąd nowy musiał już nawet nabrać pewnej siły. Ustępują bowiem przed nim zapory urzędowej organizacji, urzędowe czynniki chylą przed nim głowę. Potapów, wielkorządca Litwy, który miał tam zaprowadzić normalny porządek moskiewski, czyni akt skruchy za herezję patrjotyczną i korzy się zarazem przed szajką rozbójniczą podwładnych mu działaczy, którzy z niechęcią przyjęli jego administratorskie zamysły. W nowym okólniku do władz podwładnych wyznaje, że przez głowę mu nie przeszło wymyślać coś lepszego nad to, co wymyślili jego „pełni chwały poprzednicy“, że rozpoczętego przez nich, pełnego chwały zadania czuje iż nie byłby w stanie dokonać bez gorliwej pomocy swoich doświadczonych pomocników, że dlatego poleca im jak największą staranność w osobistem tropieniu śladów polskości, które do szczętu usunąć potrzeba; poleca im również, aby pieniądzmi na nowo zachęcali włościan i żydów do tropienia oznak życia, jakieby polskość lub katolicyzm objawiły, i przygotowywali listy odznaczających się na tem polu, by rząd mógł im dawać zaszczytne odznaczenia i znaczniejsze zapomogi; donosi nareszcie, że wysyła urzędnika zdolnego, który ma zorganizować zręczne śledzenie ciągle istniejących znoszeń się i korespondencyj pomiędzy mieszkańcami kraju a wichrzycielami za granicą. Tyle nam już zresztą wiadomo z *Dziennika Warszawskiego*, z któregośmy ten okólnik już podali — ale to jeszcze nie cały okólnik.

Dla podtrzymania bowiem i ożywienia gorliwości tych działaczy, których niedawno sam p. wielkorządzca szajką złoczyńców nazywał, car nadaje mu prawo wydzielać im z dóbr rządowych majątki. Jedna piąta dóbr wszystkich zostawia się do jego osobistego rozporządzenia; resztę, cztery piątych wydzielać będzie sam car na przedstawienie gubernatorów prowincji. Od panów urzędników już dalej zależy, aby obie części wzrastały jak najbardziej konfiskatami, z których powstają dobra rządowe. Liczba zaś tych pracujących nad wzmożeniem majątku rządowego na niwie litewskiej i zasłużenie w nim dla siebie samych udziału z „chleba dobrze zasłużonych“ niepospolicie się wzmoże, car nadał bowiem wielkorządzcy Litwy prawo przyjmowania tylu bezpłatnych urzędników, tak cywilnych jak wojskowych, do swego zarządu, ilu jenerał-gubernator uzna za stosowne.

Kiedyż przyjdzie koniec wymysłom pastwienia się nad nieszczęśliwą Litwą i uraganom patrjotycznych uczuć moskiewskich, przeciągającym po nad naszemi ziemiami!

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Posiedzenie XXIV. dnia 6. czerwca.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. W celu uregulowania służby suplentów, zatrudnionych przy gimnazjach, i ażeby skłonić ich do prędszego zdawania egzaminów nauczycielskich, co jest i w interesie szkół i nawet w ich własnym, Rada szkolna krajowa uchwaliła przyjąć na przyszłość za zasadę co następuje:

1. Kto po 3letniej suplenturze, w jednem z miast naszych uniwersyteckich odbytej, a na prowincji po 5-letniej, z egzaminu złożonego się nie wykaże, będzie z posady usunięty, i tylko wtedy, jeżeli służba jego pod praktycznym przynajmniej względem zasługiwała na szczególne uznanie, będzie mógł być użytym w gimnazjach niższej kategorji po za obrębem miast uniwersyteckich.

2. Ci wszyscy, obecnie już suplentami będący, których czas służby z dniem 12. września br. wynosić będzie lat 3 lub więcej, mają pod tym samym rygorem zdać egzamin za 2 lata (od rzeczonego terminu licząc), jeżeli są w mieście uniwersyteckiem, za 3 lata zaś jeżeli są na prowincji. Zostający na suplenturach mniej lat niż 3, uważani będą za należących do kategorji pierwszej.

3. Egzamin, zdany z jakiego pojedynczego przedmiotu, n. p. z języka polskiego, albo ruskiego, nie czyni w powyższym względzie żadnej różnicy. Zkądinnąd jednak egzamina takie w połączeniu z rzetelną zdolnością dydaktyczną, przez czas służby udowodnioną, nadają kandydatom pierwszeństwo nad takimi suplentami, którzy jeszcze żadnego egzaminu nie złożyli.

II. W skutek wezwania c. k. ministerjum oświecenia Rada szkolna uchwala przedłożyć projekt szkoły technicznej dla Krakowa, w miejsce istniejącego dziś instytutu technicznego.

Kronika paryzka.

(*Nieco o polityce; upały, burza, gołębie i ogród Luksemburgski; kilku mędrców popełnia jedną wielką niedorzeczność; Les derniers moments de Theodoros par le comte de Bisson; kaznodzieje.*)

Rozprawy w Ciele prawodawczem nad wolnością wykładów w rządowych uniwersytetach; rozprawy w senacie nad wolnością handlu; dwie „improwizowane“ mowy Napoleona III. w Rouen, konający spór między marszałkiem Mac-Mahonem a algierskim arcybiskupem i wyjazd księcia Napoleona do Wiednia i na Wschód — oto cała treść zeszłotygodniowej kroniki politycznej. — Która z tych spraw jest ważniejszą, która z nich wywrze jaki taki wpływ na losy zastarzałej Europy? Sądzę, że żadna. Śmiech pusty mnie napada, kiedy widzę publikę, rozbierającą z anatonomiczną cierpliwością każde słowo, wymówione przez cesarza lub któregokolwiek z jego ministrów. Czyż ludzie, stojący u steru władzy, będą zapowiadali wojnę na parę miesięcy? Czyż tegoczesny polityk, mający do czynienia na każdym kroku z podstępem i zdradą, nie będzie walczył tą samą bronią, t. j. czy nie będzie się starał uspić swego nieprzyjaciela? Czyż zresztą nie wystarcza tydzień albo dwa do wydania wojowniczego manifestu, do powołania całej armii pod broń i do wyruszenia w pole? Obowiązkiem jest każdego rządu, nie straszyć podwładnego mu narodu, a więc nie potrzeba się dziwić, jeżeli na ustach jego rzeczników igrają ciągle pokojowe uśmiechy i jeżeli słowa jego zwiastują zawsze erę złotego wieku...

Dziwni ci ludzie, dziwne ich serca! Powiedzcie mi, zkąd to pochodzi, że stworzenia, nazywające się ludźmi, łatwo zapominają każde d o b r e, gdy przeciwnie z ł e, choćby najmniejsze, przez długie pamiętają lata? Czy to wypływa z braku uczucia wdzięczności, czy z wewnętrznego przeświadczenia, że szczęście nasze powinno być trwałe, bez chmur, bez burz? Nieraz nad tem myślałem, ale pytania rozwiązać nie mogłem. Narody, mające ten sam charakter, co składające go jednostki, nie różnią się pod tym względem od codzodziennych ludzi. Weźmy pierwszy lepszy rząd, i naród, nad którym on panuje. Przez lat kilkanaście rząd pracuje dla swych poddanych, stara się o ich dobro — a naród mu woła: „Hosanna!“ Przypadkiem nadejdą chwile niebezpiecznego przesilenia. Rząd nie mogąc sobie dać rady, ścieśni czasem wolność publiczną — a nieraz popełni jeszcze wbrew własnej woli jakąś inną rzecz, która nie licuje z poprzedniemi jego czynami. Hosanna zmienia się nagle w głośne złorzeczenia, a z popularności rządu tylko w historji zostaje wspomnienie. Cóż dopiero mówić, jeżeli ten rząd przez długie lata dokuczał narodowi, i tylko od czasu pogłaskał go protekcjonalnie po twarzy! Grzeczność taką naród przyjmuje z niedowierzaniem i jutro o niej zapomina. D o b r e ginie niepostrzeżenie, a z ł e występuje w pierwotnej swej szkaradzie. Czytelnicy waszej Gazety wiedzą już o ostatnich rozprawach w senacie i w Ciele prawodawczem. Tam rząd bronił wolności nauki, idei wzniosłej, będącej owocem dlugoletnich trudów tych ludzi, co całą duszą ukochali postęp; tu znów rząd bronił wolności handlu, idei szlachetnej, należącej do zwycięztw dziewiętnastego wieku. Ogół narodu był niby zadowolony, wołał „hosanna,“ lecz na drugi dzień zapomniał o liberaliźmie rządu, i dziś pomny jego despotycznej przeszłości, spiewa znów marsyliankę, złorzeczy cesarzowi, knuje spiski na jego życie, i bije się z sierżantami w Quartier Latin. Dziwni ci ludzie, dziwne ich serca!...

Podobnie jak w całej Europie, tak i u nas panują od kilku tygodni nieznośne upały. Spragniona ziemia darmo oczekuje pożywnego deszczu, a biedny rolnik załamuje dłonie, bo kto wie czy ta w pocie czoła uprawiana rola wyda mu jaki taki plon tego roku. Paryż, witający dawniej każdy pogodny ranek wiosenny z prawdziwem uwielbieniem, znudzony dziś tą jednostajnością powietrza, bo człowiek nawet i w przyjemności szuka odmiany, — smutną źrenicą toczy po niebieskim stropie, i pragnie odkryć bodaj jedną chmurkę, mogącą przynieść deszcz lub burzę. Zeszłej soboty stolica nasza była uszczęśliwioną i przestraszoną zarazem. Około godziny czwartej z południa zaczęły się zbierać chmury, potem ściemniało, niebo się rozdarło, kilka piorunów padło w pobliżu Panteonu i deszcz lunął strugami. Kto nie zna paryzkiego ruchu, szczególnie w dniu pogodnym, ten sobie nie wyobrazi panicznego popłochu, jaki panował w naszej stolicy. Z lasku Bulońskiego uciekali w powozach miłośnicy świeżego powietrza i świeżej toalety, między którymi znajdowała się sama cesarzowa Eugenia, ubrana w fioletową suknię i fioletowy kapelusz z fioletowemi piórami, bo kolor ten jest dziś bardzo w modzie; po ulicach biegali panowie i chustkami obwiązywali szyje, bo deszcz lał im się za kołnierz; do bram kamienic i placów cisnęły się panie z przemokłemi sukniami i przestraszonem obliczem; bokiem ulic i bulwarów płynęły szerokie strumienie — a w górze ponad tem wszystkiem podochocony Jowisz śmiał się grzmotami. Lecz nie tyle żałowałem ludzi, ile innych stworzeń. Gołębie, których tysiące gnieździ się w ogrodzie Luksemburgskim, przestraszone piorunami, padającemi w pobliżu, wzleciały gromadnie w górę i zaczęły krążyć i bić zmokniętemi skrzydłami. Może się dziwić będziecie, zkąd się u mnie wzięło tyle współczucia dla tych stworzeń skrzydlatych. Nie dlatego ich żałuję, że według teorji Vogta są one naszymi braćmi młodszymi, lecz z tej przyczyny, z której żal mi każdego stworzenia, co nie lękając się nigdy, musi czasem przestraszyć się, zajrzawszy śmierci w oczy. A że paryzkie gołębie, podobnie jak owe siadające wieczorem na placu św. Marka w Wenecji, nie znały dotychczas strachu, o tem wiedzą wszyscy Paryżanie. Z niewymowną ciekawością stawałem nieraz w Luksemburgskim ogrodzie i przypatrywałem się tym napowietrznym żeglarzom, jak usiadłszy na gałązce, murawie lub żelaznym płocie, wyciągały różowe dzióbki do przechodnia, prosząc go o pożywienie. Jeźli sięgniesz ręką do kieszeni i wyjmiesz kawałek bułki, zaraz jeden lub dwa usiędą ci na dłoni, i nie lękając się twej duszy człowieczej, jedzą tak spokojnie, jakby je własna matka karmiła. W Luksemburgskim i Tuileryjskim ogrodzie zdybywałem Francuzów, szczególnie starych, którzy w ten sposób bawili się całemi godzinami. Lecz nietylko gołębie, nawet i wróble są tu nierównie łaskawsze, a niżeli w innych częściach Europy. Wprawdzie rzadko się zdarza, aby który z nich usiadł na ręce, lecz za to jeźli wabisz gołębie, one gromadnie zlatują się dokoła ciebie, czasem siadają nawet na butach i głośnem świegotaniem proszą o jałmużnę. Zkąd taka niepłochliwość stworzeń skrzydlatych, łatwo zrozumieć. U nas w Paryżu nawet ptaki żyją pod opieką praw i publiczności, która pod żadnym warunkiem nie pozwala straszyć tych niewinnych stworzeń. Dobrocią i sercem uspokoisz najburzliwszą naturę i przywiążesz do siebie najpłochliwszą duszę.

Zanadto się rozpisałem o powietrzu i ptakach. Czasby przystąpić do zdania wam sprawy z tutejszego ruchu literackiego. Na tem polu mam dziś do zapisania dwa wielkie fiaska.

Pan minister Duruy, o którym wiecie, że jest człowiekiem rozumnym i kochającym naukę, mianował niedawno pod przewodnictwem p. Sylwestra de Sacy komisję, złożoną z panów: Pawła Féval, Teofila Gautier i Edwarda Thierry, której polecił wypracować sprawozdanie o dzisiejszym postępie literatury francuzkiej. Féval objął romans, Gautier poezję, a Thierry teatr. Z niecierpliwością oczekiwała publiczność pojawienia się tego dzieła, bo nazwiska autorów, znanych w naukowym świecie, przyrzekały bardzo wiele. Tymczasem jak bolesne nastąpiło rozczarowanie! Prócz przedmowy samego prezydenta, p. Sacy, napisanej z niezrównaną elegancją stylu i prawdziwie francuzkim dowcipem, w której autor lękając się, aby świat naukowy nie zechciał go pociągać do odpowiedzialności za nieudałe dzieło, umył od wszystkiego ręce, — zresztą sprawozdania trzech jego kolegów są bardzo, bardzo słabe. Dość powiedzieć, iż nieznający tegoczesnej literatury francuzkiej mógłby sądzić, że za żadnego ze starych Ludwików nie kwitły tak pięknie romans, dramat i poezja jak za czasów Napoleona III. Według twierdzenia szanownych członków komisji, we Francji nie ma dziś autora bez talentu, a geniuszów między niemi tylu, ilu przez wieki nie wydała cała historja francuzka. Szkoda tylko, że o tych wielkich talentach i niezrównanych geniuszach dowiedzieliśmy się dopiero ze sprawozdania komisji. Jeszcze praca p. Thierry jest najlepszą, gdyż niektóre postacie jak: Rarrière, Emil Augier, pani Sand i Sardou są w niej odmalowane z niezrównanym talentem, ale zato utwory innych jego kolegów zaledwie na wzmiankę zasługują. Nie sądzę, aby minister oświaty chciał się był dowiedzieć dopiero z tego dzieła o postępie tegoczesnej literatury francuzkiej, bo gdyby tak było, to należałoby go bardzo żałować. Główny powód nieudania się tej

Szkoła techniczna w Krakowie ma być szkołą średnią, składającą się z sześciu klas przygotowawczych i z trzech dwuletnich kursów specjalnych, a mianowicie z kursu budowniczego, handlowo-przemysłowego i górniczo-hutniczego. Sześć klas przygotowawczych mają usposabiać ucznia do wstąpienia na politechnikę — po czterech zaś klasach będzie mógł uczeń przejść na jeden z trzech powyższych kursów w Krakowie.

Organizacja ta nie odnosi się do teraźniejszej szkoły sztuk pięknych, która nadal nietkniętą pozostaje.

III. Rada przyznaje gminie brzozowskiej prawo prezentowania i rozpisze konkurs na posady w tamtejszej szkole.

IV. Z powodu specjalnego wypadku Rada postanawia, że przedstawieni przez ordynarjaty nadzorcy szkolni, przed wydaniem im przez ordynarjat dekretu nominacyjnego w moc §. 133 ustawy polit. szkolnej przez Radę szkolną potwierdzeni być mają.

V. Z powodu zaszłych nieporządków w lwowskiej wyższej szkole realnej, Rada zarządziła stosowne środki, aby nadal karność i porządek w tej szkole najściślej mógł być utrzymany.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 7. czerwca.

(?) Po czterodniowej mozolnej rozprawie, Rada państwa rozstrzygła na wczorajszem posiedzeniu o najważniejszej części projektów finansowych, t. j. o ciężarach, jakie wierzyciele państwa ponosić mają. Rezultat jest wam zapewne z telegramów wiadomy. Jak przed tygodniem zapowiedziałem, Izba przyjęła wniosek mniejszości komisji budżetowej, nałożyła przeto na wierzycieli państwa 20-procentowy podatek. Za 25-procentowym podatkiem w formie redukcji procentów znalazło się w Izbie tylko 46 głosów, zaś za 25-procentowym podatkiem z zachowaniem charakteru podatku, znalazło się 58 głosów. Tak dalece stopniała dawna większość Izby. Rząd, z góry pewny wygranej, postawił kwestję gabinetową szczególniejszego rodzaju. Oto nie oświadczył, że gabinet ustąpi w razie odrzucenia wniosków mniejszości, lecz że nie wykona uchwały, jeżeliby wypadła w myśl większości komisji budżetowej, to znaczy, że rząd i w takim razie byłby nie ustąpił, lecz byłby odmówił sankcji.

Nie będę opisywał szczegółowo czterodniowych rozpraw, lecz ograniczę się do ogólnej charakterystyki. Austrjacka Rada państwa stanowi od czasu swego istnienia o tak wielkich i ważnych kwestjach, jakie się w innych parlamentach europejskich nie pojawiają. Taką kwestją była w roku 1861 sprawa węgierska, w roku przeszłym nowy ustrój polityczny monarchii, a obecnie kwestja finansowa, może najważniejsza ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały.

Lecz, im wyżej górnje jaka sprawa swoją ważnością, tem niżej pełza Rada państwa swoim sądem i drobiazgowem stanowiskiem. Ona nie liczy się nigdy z danemi faktami, nie bada skutków,— w ważnych takich chwilach szuka ona i chwyta się frazesu jako radykalnego i uniwersalnego środka ratunku!

Kwestja węgierska w roku 1861 była czysto polityczną, a doniosłość jej pokazały lata następne. Rada państwa załatwiła ją wówczas bez trudów i mozołów. Mühlfeld wynalazł frazes *Rechtsverwirkung*, i rzecz była skończona. Zaskarżono Węgrom zaoczność jak w zwykłym procesie, wydano wyrok, winszowano sobie tak wielkiego pomysłu i naigrawano się z tych, którzy w frazesie owym zbawienia monarchii dopatrzyć się nie mogli. Ile nieszczęścia sprowadził na monarchię ów frazes, a w ślad za nim przeniesienie kwestji z pola politycznego na pole prawne, każdemu wiadomo.

Układając w przeszłym roku konstytucję dla tej połowy monarchii, nie liczono się także ani z prawami pojedynczych krajów, ani z żądaniami narodów, a szczególnie narodów słowiańskich, ani też badano, jakie skutki lekceważenie autonomii krajów pociągnąć może za sobą. I tu wystarczył frazes na wszystko. Liberalnym był zwolennik centralizacji i hegemonii niemieckiej, feudalnym zaś i reakcyjnym, kto się domagał swobód dla swojego kraju, konstytucję zaś, która stanęła, nazwano liberalną, pomimo że Niemcy będą narzucać swoję wolę innym narodom.

— Przy rozprawach finansowych, które się właśnie odbyły, Rada państwa okazała się wierną swoim tradycjom. W istotę rzeczy nie zapuszczano się wcale. Nikt nie rozbierał materjalnych zasobów Austrji, nie porównywał ich z ogromem ciężarów, nie podawano środków co i ile wierzyciele państwa raz na zawsze uratować mogą, ani też nie wskazywano dróg, któremi państwo pójść powinno, aby wyjść z nędzy, w jakiej się znajduje, i dójść choćby do słabego dobrobytu. Bohaterem rozpraw był jak zawsze frazes, a tym frazesem był obecnie wyraz „bankrut“. Przez cztery dni spierano się, kto jest bankrutem. Jedni utrzymywali, że Austrja jest już bankrutem, bo nie może w całości płacić swoich długów. Drudzy twierdzili, że bankrutami są tylko ci, którzy chcą na wierzycieli państwa nałożyć 25procentowy podatek, i byli oni w większości, a w opinii publicznej nazywają się liberalnymi; inni nareszcie zapewniali, że bankrutami są nawet ci, którzy nałożą na wierzycieli państwa chociażby 20procentowy podatek. Przedstawicieli tego mniemania potępiła tutejsza publicystyka, i nadała im najgorsze miano, na jakie się zdobyć mogła, to jest nazwała ich feudalnymi, klerykalnymi i narodowcami.

Oto jest charakterystyka czterodniowych rozpraw.

Delegacja nasza zajęła odrębne stanowisko, podobnie jak w r. 1861 w kwestji węgierskiej. Ona potępiła tak wnioski większości, jak i mniejszości komisji budżetowej, z powodu, że ani jedne, ani drugie nie prowadzą do celu. Przy zwycięztwie mniejszości, Austrja dla pokrycia deficytu wycisnąć musi podatkami 27 do 28 milionów, przy zwycięztwie większości wycisnąć musi 23 milionów, a jak jedno tak drugie jest niepodobne. Będzie więc musiała po raz drugi obciążać wierzycieli państwa, a to jest najgorszem załatwieniem kwestji. Zapatrywanie się delegacji naszej wypowiedział w rozprawie ogólnej poseł Ziemiałkowski w mowie zwięzłej i treściwej, którą wam polecam. W związku z tem zapatrywaniem się poseł Wężyk przy ustawie o konwersji długu państwa postawił wniosek, aby Izba projekt tej ustawy zwróciła komisji budżetowej w tym celu, iżby deficyt państwa opodatkowaniem wierzycieli był w zupełności pokryty.

Mowa Wężyka była parafrazą mowy Ziemiałkowskiego, a następnie zabrał głos poseł Krzeczunowicz na poparcie obu; gdy jednak nie wydobył nowych myśli, lecz rozwijał mowę to barona Petriny, to Ziemiałkowskiego, mało znalazł słuchaczy, zwłaszcza od chwili, gdy zaczął prawić o katastrze.

Wniosek polski, postawiony przez Wężyka, został odrzucony jak się łatwo domyślać możecie. Czas dopiero okaże, czy on jeden nie był zbawienny. Dzisiejsze dzienniki centralistyczne nie wspominają o nim, milczą tak jakby stawiany nie był. Chcą zapewne zatrzeć jego ślady i pamięć o nim, aby Polakom nie dostał się kiedyś w tej kwestji taki sam tryumf, jaki im przypadł za kwestję węgierską z r. 1861 o kilka lat później.

Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Bukareszt dnia 2. czerwca.

(*A. Łab.*) Komisja, wybrana przez senat do przejrzenia i ocenienia przedłożonych jej przez rząd aktów dyplomatycznych, zdecydowała 5ma głosami przeciw 2om, że nietylko dyskusja nad temi aktami, chociażby na tajnem posiedzeniu senatu, ale nawet proste podanie tychże do jego wiadomości jest zupełnie niemożliwem. Komisja obawia się, by ogłoszenie korespondencyj mocarstw zagranicznych o nadzwyczaj cierpkiej treści, szczególnie zaś dwóch not lorda Stanleya, w których gabinet angielski nie chcąc ograniczyć się na surowej krytyce polityki rumuńskiej, dotyka osobiście księcia Karola, nie wywołało zgorszenia w kraju i nie pociągnęło za sobą smutnych następstw, nie już dla osób, stojących dziś u steru rządu, ale dla przyszłości Rumunii i osoby panującego.

Senat nie chce się zgodzić na podobną decyzję komisji i pragnie bądźcobądź zapoznać się szczegółowo z wszelkiemi tajnikami polityki p. Bratiana. To żądanie większości senatu zostanie prawdopodobnie na tajnem posiedzeniu uwzględnione.

Obecnie zajmuje się senat nowem prawem wojskowem. Najgłówniejszy ustęp, za pomocą którego rad by rząd zapewnić sobie powodzenie na wszelki wypadek, zmieniono w następujący sposób: „Koncentrowanie lub mobilizacja stałej armii, milicji lub pospolitego ruszenia, wszystkich razem lub każdego z osobna, nie może nastąpić, jak tylko po zatwierdzeniu Izb. W razach nagłych może rząd mocą dekretu książęcego zarządzić koncentrowanie lub mobilizację, winien atoli zwołać Izby najpóźniej w przeciągu trzech tygodni, dla otrzymania ich zezwolenia i zawotowania kredytu, potrzebnego na pokrycie wydatków.“

Izba obraduje już od sześciu dni, nawet nie przerywając z powodu Zielonych świątek, nad kolejami żelaznemi. Oprócz Offenheima i dr. Strousberga, żądają koncesji także i bracia Waring, jako konstruktorowie kolei na rachunek państwa zapomocą obligacyj z kursem niezmiennym 82, $7\frac{1}{2}$ procentu i 2 procentami jako amortyzacji. Cenę kilometru postawili oni na 170.000 franków. Amortyzacja ma trwać lat 22.

Bliższe rozpatrywanie i zbadanie tych trzech koncesyj, zamiast rozjaśnić, zawikłało jeszcze bardziej sprawę o kolejach żelaznych w Rumunii, którąby pragnął rząd w ten sposób rozstrzygnąć, by Offenheimowi dać linię Suczawa-Roman-Jassy, a Prusakom linię Roman-Bakow-Buzeo-Plojeszti-Gałacz-Braiła-Bukareszt-Piteszti-Slatina-Krajowa aż do Turnu Sewerinu.

Linia Suczawa-Jassy jest bardzo ważną dla kolei galicyjskich, ile że Moskwa otworzyła już kolej z Odessy do Teraspola, a w ciągu bieżącego roku ma otworzyć z Teraspola do Kiszeniewa. Przestrzeń z Kiszeniewa przez Skuleni do Jass jest tak małą, że połączenie kolei moskiewskiej z mołdawską w Jassach nie może podlegać najmniejszej wątpliwości, a wówczas to zwróci się niezawodnie na tę najkrótszą drogę cały handel północnych Niemiec z portem w Odessie.

Rubrykę miejscowych nowin zapełnia cały szereg rozmaitych uroczystości. Po festynie na „polach wolności“ nastąpiły tak zwane *Moszi* (dziady), t. j. odwiecznym zwyczajem uświęcone branie udziału całej ludności Bukaresztu w corocznym jarmarku na przedmieściu *Podu tirgu de afara.* Jarmark ten trwa cały tydzień. Na ostatni dzień zapowiedział książę swoją bytność. Urządzono mu więc na osobnej ogrodzonej terasie pawilon z zieleni, ozdobiony chorągwiami narodowemi i orłami rzymskiemi (!), u wnijścia dwie piramidy z towarów jarmarcznych, wystawionych na sprzedaż, a przy każdej z nich liktor, uzbrojony nietylko w halabardę blaszaną, ale i w łuk i strzały kartonowe. Same tylko urzędowe figury przybyły z księciem, przed którym młodzież akademicka i urzędnicza, poprzebierana w włościańskie teatralne stroje, i w takie same stroje ubrane dziewczęta niedoświatu odtańczyły narodową *horę* przy odgłosie cygańskiej muzyki. Następnie zwidzał książę konno, poprzedzany przez prefekta miasta i otoczony gawiedzią, pojedyńcze działy jarmarku. Wyższe klasy nie wzięły udziału w tej uroczystości, a panie *de la haute volée* i *kokony* miejskie, ubiegające się do niedawna o zaszczyt towarzystwa książęcego, nie opuszczały tym razem powozów swych i *birż.*

Wczoraj, w dzień Zielonych Świątek, urządziły wszystkie istniejące tu towarzystwa wycieczkę do **M**erenii, o milę drogi od Bukaresztu, gdzie się zebrało do 6.000 ludzi i 1000—1200 wozów. Miasto zdawało się jakby wyludnione, i nie było w niem przez cały dzień ani jednej dorożki.

Kilkunastu z zaproszonej gminy polskiej na ucztę, wyprawioną przez towarzystwo węgierskie *Hunnia*, wzięło w niej udział. Węgrzy podejmowali naszych z całą braterską życzliwością, ścieśniając węzeł, łączący nas z nimi.

Czynności Rady państwa.

121. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 4. czerwca rano odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Kaiserfelda, później zaś prezydował i dr. Ziemiałkowski. Na ławie ministrów: Auersperg, Taaffe, Plener, Potocki, Giskra, Herbst, Brestel i Berger. Początek o godz. $\frac{3}{4}$11.

Deputowany galicyjski Hausner składa mandat poselski. Izba bierze to do wiadomości.

Na porządku dziennym stoi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, dotyczącego wydawania listów zastawnych przez instytuta hypoteczne.

Br. Tinti wnosi, aby rzecz tę odesłać do Wydziału ekonomicznego z poleceniem, by Wydział ten zajął się zarazem i rozbiorem petycji banków hipotecznych galicyjskiego i austrjackiego w tej samej sprawie. (Przyjęto.)

Przystąpiono potem do dalszego ciągu rozpraw nad przedłożeniami finansowemi.

Kaiser: Teraz nietyle chodzi o rozwiązanie kwestji finansowej, ile o pokrycie deficytu roku bieżącego. Od szczęśliwego rozwiązania sprawy niedoboru, żależy dalszy byt obecnego ministerstwa parlamentarnego, więc nie wypada uchwalać nic takiego, co by pomyślne rozwiązanie uniemożliwiło. A przyjęcie wniosków większości Wydziału finansowego musiałoby pociągnąć za sobą takie skutki, bo znaczyłoby to uchwalić bankrnctwo. Wskazuje na Włochy, na Amerykę po ostatniej wojnie, któreto państwa gorzej stoją finansowo jak Austrja obecnie, a bankructwa nie ogłaszają. Swoboda teraźniejsza stanie się źródłem nieprzebranem do pokrycia naszych braków finansowych. Teraz zresztą nie czas do ogłaszania bankructwa, stosowniej było zrobić to może po bitwie Königgräckiej. Drugie już w Austrji bankructwo w bieżącym wieku najgorsze zrobiłoby wrażenie na opinii publicznej w Europie. Nim przystąpimy do bankructwa, potrzeba jeszcze raz podciągnąć pod rozbiór uchwalony dopiero budżet, i powykreślać z niego wszystkie mniej potrzebne rubryki, jak np. wydatek na wyprawę wschodnio-azjatycką.

Pan kanclerz państwa wskazał wczoraj, na jakie trudności naraziłoby rząd przyjęcie wniosków większości wobec zagranicy. Przedłożenia rządowe nie narażają na to. Nieprzyjaciółmi przedłożeń rządowych są tylko ci, którzy nieprzyjaźni są teraźniejszemu systemowi rządzenia i obecnemu systemowi parlamentarnemu. (Żywe zaprzeczenia z prawicy.) Jeżeli ogłoszone zostanie bankructwo, to połączą się klerykalni, feudały i narodowcy (zaprzeczenia z prawicy) i tym sposobem utorowałoby się napowrót drogę do władzy stronnictwu, o którem sądzimy, żeśmy je gruntownie zwyciężyli — wyświadczylibyśmy najlepszą usługę reakcji. (Brawo od Niemców.)

Sturm: Nie wątpię wprawdzie o dobrych intencjach pojedynczych członków większości Wydziału, ale w sprawozdaniu ich nie przebija się ta dobra wola. Jest ono bez planu i bez zasad. I tak n. p. sprawozdawca większości narzekał na wysokość budżetu wojskowego, inni mowcy większości nie mieli tej rubryce nic do zarzucenia. Sprawozdawca oświadczył się za redukcją procentów, inni zastrzegają się przeciwko temu i t. d. Podatek majątkowy jest dobry i sprawiedliwy.

Hormuzaki przemawia wobec ław pustych także przeciwko wnioskom większości.

Br, Petrino: Nim przystąpię do merytorycznego rozbioru sprawy, pozwolę sobie kilka ubocznych uwag.

Z ławy ministerjalnej użalano się na Wydział, niewyjąwszy nawet pana kanclerza państwa. Powód do tego dała wzmianka o biórze prasowem. Mnie się zdaje, że w ogóle ubolewać wypada, iż w Austrji istnieje jeszcze bióro prasowe; możnaby te pieniądze na coś lepszego użyć.

Oba przeciwne stronnictwa spierają się tu głównie o dwie rzeczy: jedni są za opodatkowaniem, inni za redukcją producentów. A czyż wstrzymanie wypłaty procentów nie jest co do istoty rzeczy jedno i to samo, jak i podatek kuponowy? Więc mniejszość także „niesłusznie“ dotyka praw wierzycieli, bo przyrzeczono im, że podatków płacić niebędą zupełnie, a i mniejszość, zarówno jak większość, proponuje podwyższenie podatku knponowego. Cała rzecz rozchodzi się tylko o cyfry.

Słyszymy tu wiele narzekań na koszta utrzymania armii. Moi panowie, przecież nikt nie zechce może powiedzieć, że nam wojska znpełnie nie potrzeba, kiedy cała Europa po uszy jest zbrojna. Zmniejszyć stanu armii nie można, ale pilnujmy tylko, aby przeznaczone na ten cel pieniądze dobrze użyte zostały. Skargi z tego powodu na delegacje nie mają wedle mego zdania podstawy.

Mówią, że opozycja chce zwalić rząd obecny. Mnie się zdaje, że dotychczasowy przebieg obrad dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. Rząd nie cofnął swego projektu do zaprowadzenia podatku majątkowego, i w ogóle z żadnem stronnictwem tej Izby gruntownie nie porozumiał się w tej kwestji. Stanowisko rządu niezupełnie jest jasne, i Izba nie ma w tym względzie równowagi. Zresztą tego roku już zapóźno myśleć o radykalnem załatwieniu sprawy; niepozostaje nic innego, jak zgodzić się na prowizorjum. Wiem, że mało kto zgodzi się na prowizorjum. Ale czyż nie lepiej zaprowadzić najprzód równowagę w rocznym bilansie państwa, a potem dopiero myśleć o radykalnej naprawie starego złego? Czyż nie gorzej byłoby przyrzec coś tego roku, czego w przyszłym roku uie bylibyśmy w stanie dotrzymać?

Mniejszość proponnje złamanie ugody tak samo jak i większość. Ale z przyjęcia wniosku mniejszości wyniknie logicznie, że w przyszłym roku będziemy musieli uchwalić po raz wtóry złamanie ugody.

Klier: Z porównania obu referatów okazuje się, że wnioski mniejszości są lepsze, bo przez przyjęcie wniosków rządowych pociągnie się wszystkich do równego udziału w ponoszeniu ciężarów publicznych i załatwi się kwestję niedoboru radykalnie. Czas by już raz wyjść z prowizorjów.

Stamm: Każdy Anglik dałby życie za parlament, a we Francji słuchają rozpraw parlamentarnych jak popisów deklamatorskich. A zkądżeż to pochodzi? Oto ztąd, że francuzki parlament już trzy razy zawotował w zeszłym wieku bankructwo, a angielski wstrzymał się od tego nawet w najkrytyczniejszych chwilach. Dlatego powitano tam jenerała Napoleona jako zbawcę od parlamentu bankrutników, i dynastja napoleońska do dziś silnie stoi we Francji. Moi panowie, wybierajcie między zaufaniem, jakiego używa angielski parlament, a parlamentaryzmem francuzkim. Ja już wybrałem.

Ziemiałkowski: Jeden z wielce szanownych członków tej Izby wyraził się wczoraj, że byłoby to słabością, tchórzostwem, gdybyśmy stracili wiarę w możliwość zadośćuczynienia naszym zobowiązaniom wobec wierzycieli państwa powszechnem opodatkowaniem.

Istotnie że tchórzostwem jest zrozpaczyć o siłach swoich, zanim się ich wypróbuje. Lecz jeźli się próbowało środka do usunięcia tego zła, a to okazało się niemożebnem, wtedy byłoby lekkomyślnością, powiedziałbym nawet zuchwałem zaufaniem w miłosierdzie boże, na ten środek i nadal się spuszczać.

Od dawnych już czasów cierpi Austrja niedobór w gospodarstwie państwowem. Dla pokrycia tego braku nakładano ciągle coraz nowe a nowe podatki. To nic nie pomogło. Robiono długi dla pokrycia niedoboru, ale mimo to niedobór pozostał niedoborem. Przekonano się więc, że tym środkiem niczego się nie osiągnie, i zaczęto myśleć o innym środku.

Rezultat tych rozmyślań mamy przed sobą w formie przedłożeń rządowych, sprawozdania większości, i sprawozdania mniejszości Wydziału finansowego. Muszę wyznać, że między wszystkiemi trzema przedłożeniami spostrzegam uderzające podobieństwo familijne; dziwi mię też mocno, że zwolennicy któregobądź z tych trzech planów tak gorąco walczą z sobą, iż posuwają się czasem nawet do użycia broni niezupełnie parlamentarnej, a mianowicie do broni podejrzywań, której dziś użył pan deputowany z Niższej Austrji. Nie miałem nigdy zaszczytu należeć do stronnictwa klerykalnego lub feudalnego, ale narodowości mojej nigdy się nie zaparłem. (Brawo, brawo! z prawicy.) Mówię, że te trzy przedłożenia mają familijne podobieństwo między sobą — wszystkie są dziećmi paliatywy.

Przedłożenie rządowe pragnie usnnąć niedobór na trzy lata, a wnioski Wydziału na rok jeden. Nieraz nasuwało mi się więc pytanie, że jeżeli i teraz mamy użyć tylko środka chwilowego, to czemuż łamać sobie głowę nad wynalezieniem nowego środka, czemu nie zostać przy starem, wypróbowanem remedjum — przy systemie robienia długów?

Ale nawet co do samej istoty swojej, potrójne te wnioski nie różnią się między sobą. Środki, o których mówią wszystkie trzy stronnictwa, redukują się na trzy: wykreślenie w cyfrach procentów od długu państwowego, sprzedaż dóbr koronnych i nowe podatki.

Dobra państwowe nie rosną n. p. jak zboże. Jeżeli się je raz sprzeda, wtedy już przepadły one, i to doprawdy grzech, aby dla pokrycia niedoboru jednego roku pozbywać się, że tak powiem, reszty majątku państwowego.

Co się tyczy nowych podatków, to zdaje mi się, że w Austrji można myśleć o czemkolwiekbądź innem, tylko nie o podwyższeniu podatków. Gdyby nawet nie było w Austrji niedoboru co roku, to teraźniejsza wysokość podatków musiałaby ją zniszczyć finansowo. Powiedziano

---

pracy widzę w tem, że prawie wszyscy autorowie, których dzieła ocenić wypadało, należą jeszcze do ludzi żyjących. Krytyka we Francji zeszła dziś niestety na ostatnio-rzędne stanowisko, bo każdy boi się powiedzieć prawdę żyjącemu pisarzowi. A czyż to nie lepiej wytknąć błędy i wprowadzić młody talent na dobre tory, a niżeli pobłażaniem i niezasłużoną pochwałą zabijać go w zarodku? *O tempora*!

Hr. Bisson, który dawniej dokładał wszelkich starań, aby Francja odzyskała swój wpływ w Abisynji, wydaje w odcinku *La Patrie* powieść pod napisem: „*Les derniers moments de Théodoros*“. Jeźli sprawozdanie, o którem powyżej pisałem, nazwałbym niedorzecznością, to Bóg świadkiem, że nie wiem jak nazwać dzieło p. Bissona. Jest to fabrykacja w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Dość powiedzieć, że autor maluje nam ostatnie chwile króla Teodora, opisuje jego łzy wylane, i jego boleścią wyschnięte ciało, chociaż dotychczas nawet sam Napier nie wie, w jakim stanie znajdował się na dzień przed śmiercią władca Abisynii. Pan Bisson nie był z angielskiem wojskiem, a jednak chce znać lepiej kraj, króla i jego wojsko, a niżeli korespondenci angielskiego *Timesa*, którzy odbyli całą kampanię.

Dwór wyjeżdża do Fontenaibleau. Wkrótce pospieszy za nim cała arystokracja. Po Paryżu będą tylko błądzili przemysłowcy i cudzoziemcy. Szczęście, że arystokracja udaje się do wód i na letnie mieszkania, bo kto wie czyby w jej salonach nie zadługo krew nie popłynęła. Dawniej był zwyczaj, że po karnawale domy zamożne urządzały koncerta, na których można było nieraz usłyszeć Patti lub jaką inną znakomitość. W ostatnich tygodniach moda zmieniła się o tyle, że zamiast koncertów, w salonach odbywały się kazania. Kto wie, czy wkrótce nie byłoby się otrzymało biletu z zaproszeniem tej treści: „Księżna S. prosi pana na wieczór, na którym będzie kazanie — a potem biczowanie“. *O tempora*!

Paryż dnia 2. czerwca.

nam wprawdzie, że nie dowiedziono tu tego przeciążenia podatkami, ale na to odpowiadam, że tak samo nie dowiedziono, czy większe podatki płacić możemy. Jeden z szanownych mówców powiedział także, iż wstydziłby się powiedzieć, że Austrja nie może już płacić większych podatków. Ale zazdroszczę tym krajom, które są w tem położeniu, że starczyłoby im na opłacenie jeszcze większych podatków, jak teraźniejsze. Nie wątpię też, że są okolice a nawet i kraje całe, zastąpione w tej Izbie, które byłyby w możności ponosić większe ciężary. Lecz kraj, który ja zastępuję, nie byłby już w stanie ponieść większych ciężarów, i ja nie wstydzę się wypowiedzieć tego, bo to niepochodzi z winy tego kraju. Gdy Galicja przypadła berłu Habsburgów, była jedną z najbogatszych prowincyj, a teraz przez tych lat 90 tak zubożała, że żebrać musi u innych krajów koronnych, aby dzieci jej z głodu nie marły. (Wołania z prawicy: To prawda!)

Przez 70 lat rzeczywiście więcej dawaliśmy państwu, niżeśmy sami potrzebowali od państwa, lecz nadwyżki tej nie używano produktywnie na korzyść naszą, ale z Galicji przenoszono te bogactwa do innych prowincyj. I ztąd też pochodzi, że Galicja nie może już teraz większych płacić podatków, gdy inne kraje może są w stanie.

A teraz przejdę do kwestji obłożenia ciężarami procentów od długu państwowego. I ja także muszę przy tej sposobności skonstatować, co już zresztą i tylu innych uczyniło mówców przedemną, że w tym względzie nie zachodzi co do zasady samej żadna różnica między wnioskami większości, które drastycznie zowią tu „wnioskami bankructwa,“ a wnioskami mniejszości. Wierzycielom, o których skórę tu właśnie chodzi, zupełnie jest to obojętnem, wedle jakiej doktryny poniosą uszczerbek w swoich dochodach: czy to się będzie nazywać nałożeniem podatku na kupony czy redukcją procentów. I dlatego też zdaje mi się, że wszystkie zarzuty, robione wnioskom większości, w równej mierze należą się także i mniejszości. (Brawo! z prawicy.)

Mówią, że wnioski większości naruszają prawa wierzycieli. Ale o ile mi wiadomo, jest to jeszcze w tej Izbie wcale nierozstrzygniętą jeszcze kwestją, czy my w ogóle obowiązani jesteśmy płacić te długi, które zostały zaciągnięte nie wedle konstytucji. Jeden z panów mówców z tamtej strony przyznał to co do długów, zaciągniętych za ministerstwa Belcredego. Zdaje mi się jednak, że zawieszenie konstytucji za czasów ministerstwa Bacha tak samo było antikonstytucyjne, jak za Belcredego.

Jeźli więc nie mamy obowiązku uznawania długów, zaciągniętych niekonstytucyjnie, to nie może też być mowy i o naruszaniu praw wierzycieli.

Lecz jeźli znów jesteśmy obowiązani do płacenia długów niekonstytucyjnych, to nałożeniem podatku tak samo naruszymy te zobowiązania, jak redukcją procentów, bo słusznie powiedział ktoś wczoraj, że dłużnik niema prawa nakładania podatku na wierzycieli swoich, a zastawianie się doktryną, że państwu przysługa bezwzględne prawo nakładania podatków, na nie wiele się zdało w tym razie.

Dalej, jeźli ściąganie podatku od procentów jest naruszeniem prawa, to narusza się prawo tak samo, czy uchwalone zostało pobieranie 10, 15, czy 25 lub więcej procentów. Krzywda jest zawsze krzywdą. Cała rzecz rozchodzi się tylko o cyfrę szkody pokrzywdzonego.

Prawda, że w tym względzie staramy się znów zastawić ugodą z Węgrami. Zdaje nam się, że już przez to samo uzyskaliśmy na krzywdzeniu wierzycieli, iż Węgrzy tyle nie chcą płacić, ileby powinni.

Ja jestem zupełnie innego zdania. Węgrzy nie są wcale obowiązani do płacenia tych długów, a to co płacą, płacą tylko ze względów utylitarności. Austrja nie była zdolną do zapłacenia swoich długów przed ugodą z Węgrami. Austrja ostatecznie zaszkodziła sobie zerwaniem z Węgrami, i jeźli robią ugodzie jakie zarzuty, to chyba zarzućmy jej to, że bez niej mielibyśmy 80 milionów niedoboru, a z nią mamy tylko 50 milionów. Co się zaś tyczy punktu honoru, w którym to względzie tak samo jestem dotkliwy, jak którykolwiek inny członek tego Wysokiego zgromadzenia, sądzę, że jeźli nie mamy obowiązku płacenia tych długów, to nie byłoby bynajmniej niehonorową rzeczą, gdybyśmy i najwyższe podatki na kupony nałożyli, a jeźli mamy obowiązek płacenia, to naruszamy nasz honor, jeźli choćby o jednego fenika mniej zapłacimy, jak się należy. (Bardzo dobrze! z prawicy) Honoru niemożna mierzyć miarą liczb.

Mówią, że redukcja procentów narusza kredyt Austrji. Mnie się zdaje, że kredyt ten został już naruszony, kiedy uchwalono pierwszy podatek kuponowy. Redukcja jest lepsza niż podatek, bo redukcja zapewnia bezpieczeństwo spłaty bodaj części sumy należnej, a o ile mi się zdaje, bezpieczeństwo ma także niejakie znaczenie w kredycie. Przyjęcie zasady opodatkowywania kuponu, dopuszcza w razie potrzeby nałożenie nowego podatku, i ztąd powstaje niepewność, która jest największym wrogiem kredytu. W każdym razie moi panowie, środki, ze wszystkich stron podawane, tak wnioski rządowe jak i propozycje większości i mniejszości Wydziału, tj. odciąganie od tego, co się należy wierzycielom, są bardzo niebezpieczne i niemożna ich lekkomyślnie używać.

Jeźli jesteśmy w tem smutnem położeniu, że musimy uciec się do tego środka, to starajmyż się przynajmniej jakiś nadzwyczajny rezultat użyciem jego osiągnąć.

Należy go więc użyć w ten sposób, aby przez to raz na zawsze pozbyć się nieustannego niedoboru w finansach. Tylko w tym razie moglibyśmy być odpisanie procentów wierzycielom państwa niejako nie wytłumaczonem, to przynajmniej uzasadnionem. Wtedy też moi panowie umniejszylibyśmy się i szkodliwe skutki tego odpisania.

Wierzycielom wynagrodzonoby szkodę, jaką by przez to ponieśli, tem, że mieliby już pewność niezawodnego odebrania tego, co im zostanie.

I honor także mniejby na tem ucierpiał, bo zdaje mi się, że uczciwiej jest wprost powiedzieć: „tyle mogę, więc tyle płacę“, niż obiecywać więcej, a być wewnątrz przekonanym, że się nie jest w stanie dotrzymać tego. Jestem bowiem przekonany, że z pewnością nie będziemy w stanie zapłacić tego, co prawdopodobnie przyrzekniemy teraz. (Brawo z prawicy.)

Wiem moi panowie, że to co mówię, bynajmniej nie jest rzeczą popularną. Ale niejest to zadaniem deputowanego gonić za popularnością: on ma tylko obowiązek pełnić bezwzględnie obowiązek swój wobec ludu, który reprezentuje. Wypowiadam więc wprost i bez wahania się moją opinię w tym względzie. Zdaje mi się, że przyjęcie środka, który proponuję, najlepiej zasłużylibyśmy się dobru publicznemu, bo jeźliby stanowczo usunięto niedobór, wtedy moi panowie i z oszczędności większy byłby pożytek, wtedy z tą dążnością nie obchodzonoby się tak luźnie, jak to w delegacjach się działo. Wiadomą to jest bowiem rzeczą, że ten zawsze najrozrzutniejszy, kto żyje na rozbodędę. (Brawo! Wesołość.)

Mówiąc już o delegacjach, nie mogę przemilczeć na sobie, aby choć kilku słowami nie odpowiedzieć panu deputowanemu z Wyższej Austrji. Zrobił on zarzut delegacjom, że zawotowały za wysoki budżet wojskowy, rozumie się jednak, że tylko dlatego, aby ochronić Węgry. Teraz zawotowano wysoki budżet wojskowy, aby chronić Węgry! Zdaje mi się, że Węgry, to wcale niezła prowincja i wcale godna ochrony (wesołość), bo gdyby Austrja straciła Węgry, a w danym razie i dwie inne prowincje: Galicję i Bukowinę, to wtedy możeby już Austrji zupełnie niepotrzebny był budżet wojskowy — bo niebyłoby Austrji, wtedy Austrja istnieć by przestała (Brawo! z prawicy)

Jeźli zawotowaliśmy pieniądze na odtylcówki, to zdaje mi się, nie powinni gniewać się za to wierzyciele. Austrja była bezbronna, a w obliczu dwóch lubych sąsiadów (wesołość), z których jeden wziął sobie za godło „siła wyższa od prawa“, a drugi zasady nihilizmu na swoim sztandarze wypisał, mogłoby się było łatwo wydarzyć, że pewnego pięknego poranku ujrzeliby wierzyciele zupełną zagładę swego dłużnika, a wtedy wypadałoby im pożegnać się na zawsze nietylko z procentami, ale i z kapitałami swojemi. (Wołania: Bardzo dobrze! Brawo z prawicy).

Sumiennie wypełniłem powinność moją. Może by lepiej było, gdybym nie był potrzebował pełnić tej powinności, może niemniej byłoby lepiej, gdyby na epoce odrodzenia się Austrji nie ciężyło wspomnienie krzywdy wierzycieli państwa, ale ani my ani rząd teraźniejszy nie jesteśmy temu winni. My konstatujemy tylko, że Austrja jest niepłatną, a niepłatną uczynił ją absolutyzm i udawany konstytucjonalizm — tam więc cięży wina bankructwa! (Żywe brawa z prawicy.)

Po mowie dr. Ziemiałkowskiego wniósł Kremer zamknięcie rozpraw jeneralnych, co Izba przyjmuje większością głosów.

Posiedzenie zamknięto. Godz 3/4 3.

Kronika.

— **36te ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego** odbędzie się dnia 30. czerwca i następnych dni miesiąca lipca. Program szczegółowy, miejsce obrad i odnośne pytania ogłoszone będą listem okólnym.

— **Od prezesa Towarzystwa naukowo literackiego** otrzymujemy następujące pismo do ogłoszenia:

Walne zgromadzenie Towarzystwa naukowo-literackiego we Lwowie odbędzie się dnia 5. lipca br.

Porządek czynności: Sprawozdanie z czynności Wydziału. Wniosek Wydziału, dotyczący zmian w statucie Towarzystwa. Uchwalenie regulaminu obrad dla walnego zgromadzenia. Wybory. Wnioski w przedmiotach naukowych i literackich.

Lwów dnia 7. czerwca 1868.

August Bielowski, prezes Tow. naukowo-literackiego,
Wład. Zawadzki, sekretarz zast.

Ostatnie wiadomości.

Izba deputowanych Rady państwa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu znaczną większością wniosek mniejszości Wydziału, aby nad projektem ustawy o podatku majątkowym przejść do porządku dziennego; przyjęła bez rozpraw projekt do ustawy względem podwyższenia opłaty od wygranych loteryjnych, a mianowicie przy loterjach skarbowych na 20% a prywatnych na 15%. Później uchwalono rezolucję tej treści, aby zawezwać rząd, by celem pokrycia niedoboru na rok 1868 w drodze opodatkowania, jak najspieszniej wniósł przedłożenia, tudzież, by jak najrychlej dla pokrycia niedoboru lat następnych przedłożył projekt do reformy podatków stałych, ustawę o podwyższeniu podatku od cukru i o zaprowadzeniu podatków klasowych.

Cesarzowa powróciła wczoraj z Pesztu do Wiednia. Ma ona brać udział w procesji Bożego Ciała w Wiedniu.

Wczoraj miał wyjechać książę Napoleon z Wiednia do Pesztu.

Francuzki *Monitor* ogłasza okólnik ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, dotyczący ustawy prasowej.

Senat rumuński przyjął 27 głosami przeciw 26 ustawę o reorganizacji armii. W Izbie niższej poseł Negura zapowiedział interpelację względem rozbrojenia gwardji narodowej w Bakowie.

Hr. Budberg ma być przeznaczony na posła moskiewskiego do Berlina.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Petersburga: Wydano ukaz carski, nadający z niejakiemi ograniczeniami amnestję dla przestępców politycznych. Na podstawie tego ukazu mają być wszyscy na Sybir wygnani cudzoziemcy ułaskawieni i wysłani za granicę z zakazem powracania w obręb granic Moskwy. Skazani Polacy, nieliczący więcej jak lat dwadzieścia, mogą powrócić do ojczyzny.

Z Nowego Jorku otrzymano wiadomości parowcem z d. 27. maja. Mówią one, że dyrektor komisji, mianującej urzędników naczelnych Unii, kazał aresztować demokratę Woolleya, obwiniając go o przekupywanie senatorów. Woolley nie chce czynić żadnych zeznań. Trzymają go ciągle w zamknięciu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 9. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej były jeneralne rozprawy nad sprzedażą dóbr kameralnych. Zyblikiewicz oświadcza się przeciw sprzedaży galicyjskich dóbr krajowych, nie podlega bowiem wątpliwości, że galicyjskie dobra krajowe są własnością sporną, a według konstytucji sejm krajowy ma czuwać nad majątkiem krajowym. W podobnym duchu mówili Krzeczunowicz i Zyblikiewicz. Dzisiaj dalszy ciąg rozpraw.

Paryż dnia 8. czerwca. Według *La France* nadeszły z Luksemburga depesze, donoszące, że na wielu punktach wielkiego księstwa Luksemburgskiego wyprawiono wczoraj manifestacje na rzecz Francji. *La Presse* podaje przybity w Luksemburgu plakat, żądający przyłączenia do Francji. Nastąpiło kilka aresztowań. Między innymi aresztowano redaktora dziennika *l'Avenir*.

Kursa z dnia 8. czerwca 1868, godzina 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.50. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 197.30. Kolej siedmiogrodzka 146.75. Kolej południowa 175.50. Kolej państwowa 253.60. Kolej lwowsko-czerniowiecka 176.—. Kolej północna 177.25. Kolej Rudolfa I. emisji 105.50. Kolej Rudolfa II. emisji 138.—. Nowa kolej Rudolfa —.—. Kolej Franciszka Józefa 159.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.—. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 84.80. Napoleondor 9.29½. Pruski kurant 1.71¾. Losy kredytowe —.—. Usposobienie chwiejne z powodu realizacji.

Kursa z dnia 8. czerwca 1868, godzina 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.50. Akcje kredytowe 186.60. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 197.25. Kolej południowa 175.60. Kolej państwowa 254.60. Losy 1860 r. 82.30. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.—. Napoleondor 9.29½. Spirytus —. Usposobienie bezczynne.

Paryż. Renta 3% 70.72.

Wrocław. Pszenica 109. Żyto 72. Owies 38. Rzepak zimowy —. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83⅛. Akcje kredytowe —. Galicyjska kolej 90. Kolej państwowa 147¼. Wiedeń —. Usposobienie bardzo ciche. Pszenica —. Żyto 53. Owies 31.

Spęd wołów. Wiedeń d. 8. czerwca. Przypędzono: z Galicji sztuk 2.008, wszystkiego razem sztuk 2.954. — Płacono: galicyjskie po 29¼, 29½ a najwyżej 30 złr. za cetnar. — Sztuk niesprzedanych 80.

J. Krzysztofowicz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 8. czerwca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	197	50	198	50
Kolei Lwow. Czern.	175	75	176	75
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	15	77	65
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	50	74	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	88	00	88	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	85	65	35
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	25	99	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	75	89	50
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	00	76	75
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	51	5	55
Dukat cesarski	5	53	5	57
Napoleond'or	9	27	9	32
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
dtto papierowy dtto	1	58	1	59
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	45	9	54
Srebro	114	00	115	00

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galic. po 64.65. — Hreczka korzec 140 fnt. netto 5.10 (bez akcyzy).

Speranda zbiorów tegorocznych. Dzienniki wiedeńskie donoszą według pogłosek, że ministerstwo handlu wezwało drogą telegraficzną namiestnictwa, by bezzwłocznie zdały sprawę o stanie, w jakim się znajdują zasiewy tegoroczne.

Wyciąg z protokołów posiedzeń komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Dnia 2. maja. Przewodniczący prezes Towarzystwa. Obecni: wiceprezes, tudzież 7 członków komitetu i pełniący obowiązki dyrektora.

1. Uchwalono wystosować petycję do Rady państwa przeciw zbyt wysokiemu opodatkowaniu gorzelń, zaprojektowanemu we wniosku rządowym, i przesłać ją na ręce członka odnośnej komisji, hr. Włodzimierza Baworowskiego.

2. Naradzano się nad ułożeniem szematów do statystyki rolniczej, i wysadzono komisję do ułożenia tychże.

Dnia 9. maja. Przewodniczący prezes Towarzystwa. Obecni: wiceprezes, tudzież 6 członków komitetu i pełniący obow. dyrektora.

1. Radcą Izby giełdowej ze strony komitetu wybrano jednogłośnie p. Erazma Korytowskiego, w miejsce wiceprezesa Towarzystwa, który zrezygnował.

2. Ułożono ostatecznie ogłoszenie konkursu* na dyrektora zakładu dublańskiego, i uchwalono podać do dzienników krajowych politycznych i rolniczych.

3. Przedłożone przez uczniów dublańskich statuta stowarzyszenia bratniej pomocy, uchwalono przesłać c. k. namiestnictwu z poparciem od komitetu.

3. Uchwalono ogłosić w *Rolniku*, iż przewodniczącym oddziału kołomyjskiego obrany został p. Władysław Drohojowski, w miejsce p. Franciszka Jasińskiego, który zrezygnował.

5. W skutek wezwania centralnego komitetu wystawy paryzkiej, uchwalono otworzyć subskrypcję w kancelarji Towarzystwa na urzędowe sprawozdanie z tejże wystawy, i zawezwać komitet centralny do nadesłania więcej prospektów dla obdzielenia niemi oddziałów.

6. Wzięto z zadowoleniem do wiadomości nadesłane z oddziału rudeńsko-grodeckiego uznanie dla komitetu, za podanie petycji do Rady państwa przeciw zaprowadzeniu podatku majątkowego.

Dnia 13. maja. Przewodn. prezes Towarzystwa. Obecni: wiceprezes, tudzież 5 czł. komitetu i pełn. obow. dyrektora.

1. Z powodu wystawy podhajeckiej, w dniach 4. i 5. czerwca b. r. odbyć się mającej, uchwalono przesłać oddziałowi siłomierz zakładu dublańskiego; odmówiono zaś medalów i listów pochwalnych, bo te są dla wystaw krajowych przeznaczone i opiewają na Towarzystwo całe.

2. Rozpoczęto obrady nad przedłożonym przez komisję programową planem naukowym szkoły dublańskiej, i przyjęto §§. 1—4. włącznie, tudzież §. 6.

Dnia 16. maja. Przewodn. prezes Towarzystwa. Obecni: wiceprezes, tudzież 6 czł. komitetu i pełn. obow. dyrektora.

1. Polecono przykupić dla biblioteki Towarzystwa dzieło p. L. Vinceut p. t.: „*Der Wiesenbau, dessen Theorie und Praxis.*“ *Verlag von Veit et Comp. Berlin 1858.*

2. Uchwalono wnieść petycję do Izby panów na ręce ks. Karola Jabłonowskiego, przeciwko przyjętej przez Izbę niższą Rady państwa ustawie w sprawie rozprzedaży soli, a mianowicie przeciwko zniesieniu produkcji soli bydlęcej.

3. W dalszym toku obrad nad planem naukowym szkoły dublańskiej przyjęto §§. 5., tudzież 7 — 9 włącznie.

Dnia 18. maja. Przewodniczący: prezes Towarzystwa. Obecni: wice-prezes, tudzież 4 członków komitetu i pełn. obw. dyr.

1. Wydelegowano z komitetu jednego z referentów dublańskich do egzaminu prywatnego, mającego się odbyć dnia 19. maja w Dublanach z jednym kandydatem.

2. Delegatami na ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w dniach 9 i 10. czerwca odbyć się mające — zamianowano p. Felicjana Laskowskiego i Stanisława hr. Dzieduszyckiego.

3. Prowadzono dalsze obrady nad planem naukowym szkoły dublańskiej — i przyjęto §§. 10 — 13 włącznie, tudzież 1szy ustęp §fu 14.

(*F*) **Wiedeń** d. 6. czerwca. Giełda dzisiejsza była cokolwiek więcej niż od kilku tygodni ożywioną, lecz ceny pszenicy poszły znowu o 5—10 ct. na mierzycy taniej aniżeli przed tygodniem. Owies sprzedano o 5 — 6 cntw. drożej na mierzycy. Ceny jęczmienia pozostały niezmienione. Notowano pszenicę po 5.26 — 5.50, kukurudzę po 2.25, jęczmień po 2.60—2.66, owies po 1.76 do 2 złr.

Bydła rzeźnego było na dzisiejszym targu sobotnim z Galicji 1244, z Węgier 1180, z innych prowincyj 288, razem 2.712 sztuk, wagi 540—720 funtów; cena 30 — 31 złr. za cetnar. Niesprzedanych pozostało 30 sztuk.

Natomiast nierogacizna potaniała z powodu wielkiego spędu; przybyło bowiem na targ nierogacizny tucznej 1057 sztuk, a rozprzedawano ją po 24—26 cnt. za funt.

Część urzędowa.

Dnia dzisiejszego odbyło się 51. losowanie listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego w sumie 176.210 złr. w. a., przy którem następujące listy zastawne wyciągnięte zostały:

Ser. I. sztuk dwie nr. 472, 496.

Ser. II. sztuk cztery nr. 150, 650, 690 i 835.

Ser. III. sztuk dziewięćdziesiat ośm, nr. 135 782 2620 2818 3568 3622 5289 5421 5477 5534 6157 6710 7087 7174 7236 7542 7569 7583 7624 8660 9338 9738 9798 10.093 10.133 10.171 10.779 11.015 11.027 11.156 11.161 11.233 11.305 11.518 11.747 11.962 11.984 12.657 12.803 12.916 13.117 13.158 13.30 13.397 13.438 13.527 13.587 13.618 13.730 13.732 13.846 13.876 13 897 13.922 13.960 13.963 13.979 13.995 14.081 14.171 14.370 14.477 14.607 14.752 14.801 15.579 16.10 16.260 16.290 16.315 16.318 16.323 16.408 16.832 16.841 16.868 17.112 17.184 17.418 17.519 17.665 17 764 17.799 17.910 18.289 18.468 18.629 18.696 18.743 18.790 18.835 18.969 19.031 19.137 19.187 19.219 19 306 19.507.

Ser. IV. sztuk czterdzieści pięć. Nr. 382 752 990 1106 1108 1341 1892 2624 2699 3165 3199 3238 3874 3905 3932 4086 4491 4492 4790 4811 4818 4876 4952 5024 5088 5313 5326 5617 5696 5698 5741 6053 6209 6230 6234 6288 6361 6650 6800 6810 6853 7160 7194 7521 7901.

Ser. V. sztuk stotrzydzieści cztery. Nr. 342 881 1146 1326 1361 1423 1460 1629 1665 2111 2137 2152 2 04 2207 2277 2284 2326 2358 2381 4145 4288 4308 4435 4501 5710 6812 7003 7031 7383 7431 7640 7830 7856 7903 7909 8267 8341 8366 8383 8481 8647 8799 8947 9016 9304 9368 9436 9459 9567 9971 10050 10105 10176 10712 11159 11178 11.182 11.313 11.377 11.378 11.555 11.683 11.748 11.802 11.912 12.053 12.246 12.319 12.366 12.370 12.465 12.492 12.516 12.582 12.800 12.832 13.109 13.187 13.246 13.253 13.274 13.444 13.458 13.485 13.527 13.612 13.665 13.838 14.338 14.404 14.452 14.497 14.540 14.554 14.573 14.586 14.588 14.604 14 616 14.687 14.841 14 933 15.103 15.117 15.320 15.326 15.991 16.041 16.287 16.318 16.350 16.385 16.395 16.442 16.462 16.619 16.625 16.635 16.670 16.675 16.720 16.731 16.771 16.774 19.650 19.669 19.809 20.388 20.655 20.761 21.071 21.404 21.829 22.189.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy wyżej poszczególnionych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału w pełnej imiennej wartości dnia 31. grudnia 1868 r. lub też później do kasy Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z powołanym dniem 31. grudnia 1868 ustaje; przeto kupony, któreby za dalszy czas wypłacone były lub brakowały, od kapitału wylosowanego listu zastawnego potrącone będą.

Wypłatę wylosowanych listów zastawnych, jak niemniej zapadłych kuponów, uskuteczniają w zastępstwie Towarzystwa kredytowego także następujące domy handlowe: W. J. Kirchmayer i syn w Krakowie, Halberstam i Nierenstein w Brodach, Leopold Kronenberg w Warszawie, Maurycy i Hartwig Mamroth w Poznaniu, Kendler i spółka we Wiedniu, Michał Kaskel w Dreznie, bracia Bethman w Frankfurcie nad M., Mendelsohn i spółka w Berlinie, Ignacy Leipciger i spółka w Wrocławin, Lippman i synowie w Pradze czeskiej.

We Lwowie dnia 6. czerwca 1868.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 8. czerwca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	00
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	90
Losy z roku 1860	82	40
Akcje banku nar.	707	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	186	90
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	56
Srebro za 100 zł. w. a.	114	50

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m, 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5..
o g. 8. 14 m.

Przyjechali do Lwowa d. 6. czerwca. Pp. Bogdanowicz Krz. i Czuczawa Krz. z Bukowiny, Niezabitowski Lub. z Zameczka. Szeliski Kaz. z Kozowy, Smarzewski Fran. z Kobyla, Kopystyński Szcz. z Grabowic, Pietrowski Henr. z Moskwy, Runge Jan z Jankowic, br. Czechowicz Aleks. z Pilip, br. Poten Karol z Olszanki.

Pana

Antoniego Pietrasiewicza

maszynistę, z którym w r. 1866/7 w Wiedniu razem pracowałem w zawodzie drukarskim, lub też jego krewnych, wzywam, aby się po ważną dla niego wiadomość zgłosili do księgarni p. K. Wilda we Lwowie. Wismar w Meklemburgu w czerwcu 1868. **J. Krosse,**
2076 1—1 faktor drukarni radnej.

Sad wielki z owocami, najwięcej zimowemi, jest do wydzierżawienia w Stańkowie *pod Stryjem*. 2065 2—3

Pomieszkanie składające się z trzech pokoi umeblowanych, kuchni i strychu, przy Wyższej ormiańskiej ulicy pod l. 123 na drugiem piętrze, jest wraz z usługą na 4 miesiące lub dłużej do wynajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u stróża domu. 2071 2—3

Aptekę w jednem z pomniejszych miast powiatowych życzyłby sobie niżej podpisany wziąć w dzierżawę. Mających do wydzierżawienia, upraszam zgłosić się pod adresem: **Fr. Nowakowski w Zabłotowie.** 2008 4—6

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.
Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre sec, 44; we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 1604 61—?

Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3, w Wiedniu, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.
1679 71-200

MAGAZYN SUKNI

Keller & Alt,

w szczególniony najwyższym **medalem zasługi 1867.**

Poleca najlepsze sukna angielskie własnego wyrobu, podług najnowszych żurnalów mody, po zdumiewająco niskich cenach

Ubranie letnie

12 złr. wal. a.

Ubrania płócienne

od 10 do 26 złr. w. a.

Surduty wiosenne od zł. [illegible]
Palta od zł. [illegible]
Surduty myśliwskie od zł. [illegible]
Fraki i tużurki od zł. [illegible]
Sotanny od zł. [illegible]
Szlafroki od zł. [illegible]
Zupełne ubrania od zł. [illegible]
Surduty codzienne do biura od zł. [illegible]
Spodnie od zł. [illegible]
Kamizelki od zł. [illegible]
Ubrania dla gimnazystów od zł. [illegible]

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby męzkiej.**

[illegible]

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

Skuteczność Syropu Chrzanowego z Jodem.

Syrop Chrzanowy z Jodem pp. Grimault et Comp. aptekarzy nadwornych księcia Napoleona w Paryżu, którego skuteczność powszechnie jest znaną, wyrabia się ze soku roślin antiskorbutycznych. Zawiera on w sobie jod w stanie kombinacji organicznej i uważany jest za środek najlepszy tran rybi zastąpić mogący. Doskonałość preparacji tego środka, skłania nas do przytoczenia opinji o nim najznakomitszych lekarzy paryzkich, którzy go ciągle przepisują swoim pacjentom.

„Syrop Chrzanowy z Jodem jest środkiem łagodnym, niezawodnym i nieocenionym. W słabościach dzieci uzupełnia on nietylko działanie tranu rybiego, ale i zastąpić go może w razie potrzeby ze zupełnym skutkiem.

Dr. **Cazenave**, lekarz szpitalu św. Ludwika w Paryżu."

„Syrop Chrzanowy z Jodem, jest środkiem bardzo pożądanym w leczeniu słabości **skrofulicznych i limfatycznych.** Przepisuję go bardzo często z pomyślnym skutkiem **w początkach suchot,** jako środek uzupełniający kuracje tranem.

Dr. **A. Charrier**, były naczelnik kliniki paryzkiej."

„Zawsze utrzymywałem skutki pomyślne z użycia Syropu Chrzanu jodowego, bądź na odnowienie krwi, bądź jako uzupełnienie **leczenia suchot, skroful i limfatyzmu** za pomocą tranu.

Dr. **Favrot**, autor dzieła o kuracji słabości kobiet."

„Syrop Chrzanowy z Jodem, jest środkiem najdzielniejszym na organizmy limfatyczne. Widziałem rany skrofuliczne, które nieznacznie zagoiły się przy jego użyciu; się nadzwyczaj szybko pod jego wpływem. Widziałem dzieci dotknięte **tuberkulami** na kościach, zupełnie wyleczone.

Dr. **Guesnard**, lekarz szpitali paryzkich."

„Syrop Chrzanowy z Jodem, posiada własności wszystkie tranu rybiego, prócz nieprzyjemnego jego smaku i woni."

Dr. **Guibout** lekarz szpit. Prezyd. Tow. lek. paryzkich."

„Syrop Chrzanowy z Jodem pp. Grimault et Comp., zawiera ⅓ na sto jodu, w stanie kombinacji organicznej, przez co daleko jest skuteczniejszy w tranie.

Dr. **Kleczyński**, profesor chemii, biegły przy sądach wiedeńskich." 1615 7—

Bank hypoteczny wiedeński nowy wypożyczający na 6⅔%, mianował swym agentem dla Galicji i Bukowiny niżej podpisanego z prawem obierania sobie współpracowników ze swojego ramienia. Życzący sobie zastępstwo przyjąć w innych obwodach, raczy się zgłosić do głównego agenta, **Lubina Preyera** w Stanisławowie.

Poszukuje się majątku wielkiego do kupienia, wartości od 7kroć stotysięcy do jednego miljona złr. Mogą być i dwa mniejsze majątki zespolone; jednakże muszą graniczyć z sobą. Chęć sprzedania mający zechcą zasięgnąć bliższej wiadomości w Ajencji **Lubina Preyera** w Stanisławowie. 2061 2—3

Licytacja koni

we Lwowie pod kierunkiem Wydziału Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni, odbędzie się dnia 19. i 21. czerwca 1868 w hotelu Hofmana każdego dnia o godz. 4. popołudniu.

Uprasza się P. T. hodowców i chcących konkurować do sprzedaży, by się nie opóźniali z przesyłką swych deklaracyj, niezbędnie potrzebnych do aktów kancelarji Towarzystwa, już dlatego, że zastęp wszelkiej kategorji koni kupującym, bądź z zagranicy, bądź krajowcom, co najwięcej może być tylko pożądany. Czas do przesłania deklaracyj oznacza się **do 15. czerwca r. b.**, w którym to terminie zamknięty będzie protokół, w celu podania listy do druku.

W deklaracji winno się mieścić dokładne opisanie konia, mianowicie: **wiek, maść, wzrost,** (i o ile to wykazać można, pochodzenie z ojca i matki, następnie za jaką cenę ostatecznie może być koń wywołany i gdzie przed licytacją może być w stajni opatrzony i wypróbowany na żądanie kupującego.

Niedokładne deklaracje nie mogą być wzięte do listy drukowanej. 2073 1—3

Od Wydziału Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni.

Marienbad.

Rozsyłka **wód mineralnych i płodów źródlanych**, jako to: znanych w całym świecie z obfitości soli glauberskiej wód **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw zaflegmieniom organów oddechowych), **Rudolfsquelle** (przeciw słabościom organów urynowych), również **soli zdrojowej** i z tejże otrzymanych **pastylek**, jakoteż **namułu żelazistego**, który co do ilości żelaznych części składowych, nie ustępuje żadnym innym tego rodzaju płodom.

Zamówienia, nawet do prywatnych osób, zawsze się ściśle uskuteczniają, jednak ze względu na lepsze konserwowanie zaleca się jedynie woda w butelkach. 2007 3—4

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 1. maja i trwa do końca września.

Spisu wód zdrojowych i zastosowania się co do ich użycia można nabyć bezpłatnie w **Inspekcji zdrojowej.**

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po
1844 **40** ct. w. a. — i 2—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bólu zębów, flakonik po **50** ct.,
apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w **losy austrjackie** dozwoloną jest przez **c. k. rząd austrjacki.**
„Błogosławieństwo boskie u Cohna!"

Wielkie losowanie kapitałów,

około 3 miljonów.
Początek ciągnienia na d. 12. czerwca b.r.
Tylko 8 złr. w. a., 4 złr., albo 2 złr. w. a.

kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany** rzeczywisty **państwowy los oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości franko** w okolice **najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.
Główne wygrane wynoszą:
250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po **25.000**, 2 po **20.000**, 2 po **15.000**, 2 po **12.500**, 2 po **10.000**, 2 po **7.500**, 2 po **6.250**, 4 po **5.000**, 6 po **3750**, 105 po **2.500**, 5 po **1.250**, 125 po **1000**; 5 po **750**, 155 po **500**, 229 po **250**, 11.450 po **117** itd.

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu **punktualnie i sekretnie.**

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane** na **300.00 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000**, a w najnowszych czasach na dniu **14. maja znowu wielki los** na 50.000 talarów. 2050 4—5

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,
Bank u. Wechselgeschäft.

EXTRAIT d'YLANGYLANG

i 1653 11-12

BOUQUET de MANILLE

pp. Rigaud & Spółki w Paryżu,
45, rue Richelieu.

Te nowe do napuszczania chusteczek przeznaczone perfumerje, które rzeczona firma uzyskuje z esencji Ylangylang przez destylację rośliny „unona odoratissima" z wysp Filipińskich, a które perfumerje stanowią oraz własność wyłączną (monopol) powyższego domu paryzkiego, przewyższają wszelkie dotychczasowe ekstrakty tak co do dobroci, jakoteż woni i przyjemności.

Tenże dom dostarcza niezaprzeczenie prawdziwych, obecnie już znanych parfumeryj, jakoto: Jokey Club, Rezeda, Ess-Bouquet, Jasmin, Mousseline etc.

SKŁADY: we Lwowie, w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w aptece dr. **Buchelta.**

Syphilis- Geschlechts- und
1666 **Bruch-Kranken** 12—12
ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren, täglich von 12—4 Uhr **Spezialarzt Dr. W. GOLLMANN,** Wien, Tuchlauben, Nro. 18.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany
szybko wysechający

lakier połyskujący do podłogi,

funt cłowy po 64 ct.,

lakier politurowy na meble,

lakier na skóry

do uprzęży,

z pierwszej austr. fabryki lakieru spirytusowego i politury

ALOJZEGO KEIL.

1960 **SKŁAD** 8—12
Wien, Wieden, Resselgasse Nr. 2, *im protest. Realschulgebäude.*

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera** i **Rukera**; w Krakowie w aptece pana Brunona Miczyńskiego; w Brodach w aptece p. Franzos, i w aptece pp. Schaitera w Rzeszowie; w Poznaniu w aptece pp. dra Mankewicza i Elsnera; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. Rabe i Röder.

Latarnie gospodarskie



do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach:
1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 centów; w wielkiej i małej liczbie u

E. Jülke w **Wiedniu** Neubaugasse Nr. 1.

Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 1564 7—12

Dnia 11. i 12. czerwca b. r.

WIELKIE

losowanie kapitałów,

którego główne wygrane

100.000 talar. pruskich

wygrana na talar.		wygranych po tal.	
1	100.000	2	2.500
1	60.000	4	2.000
1	40.000	6	1.500
1	20.000	105	1.000
2 po	10.000	5	500
2	8.000	125	400
2	6.000	155	200
2	5.000	229	100
2	4.000	11.450	47
2	3.000	i t. d.	

Polecamy losy tego losowania za przesłaniem należytości lub przekazem pocztowym:

Całe losy oryginalne, nie promesy po **7 złr. w. a.**

Pół losu oryginalnego, nie promesy, po **3 złr. 50 ct. w. a.**

Jedną czwartą losu oryginalnego, nie promesy, po **1 złr. 75 ct. w. a.**

Każdy los, który wyciągniony będzie, wygrać musi.

Urzędowe listy ciągnień, tudzież wygrane odsyłają się niezwłocznie po rozstrzygnieniu.

Interesowi naszemu, jak powiadają, fortuna łaskawa, bo otośmy i tego roku już w pośród wielu wygranych wypłacili na dniu **11. marca b. r. wielki los** na numer 106 28.

Zagraniczne zlecenia wykonują się punktualnie i sekretnie, upraszamy zatem udawać się wprost do 1896 11-?

Gebrüder Lilienfeld

Bank- & Wechselgeschäft.
Miejsce zakupowania i sprzedaży wszelkiego rodzaju papierów państwowych.
HAMBURG.

Nakładem KAROLA WILDA we Lwowie

wyszły. 2072 1—3

Meiringa Dr. M. **Gramatyka łacińska** dla średnich i **wyższych** klas gimnazjalnych, na podstawie języka polskiego, opracowana przez Ignacego Znamirowskiego, profesora gimnazjalnego. Część I. 400 str. w 8ce, wraz z przedpłatą na część II. (około 160 str.) . . . . złr. 2 ct. 90.
Seredyńskiego dr. Wład. **Pedagogia polska** w zarysie. 264 str. w 8ce złr. 1 ct. 6 .

Taż sama księgarnia otrzymała na **główny skład dla Galicji:**

Hückel Edward prof. gimn. **Rys pedagogiki.** VII. i 150 str. w 8ce (Nakładem gminy miasta Drohobycza) . . . . ct. 75.
Günsberg Rud. dr. fil. supl. prof. technologii, **Szkoły techniczne** Myśl odpowiedniego urządzenia szkół technicznych. Z pozbieranych doświadczeń i własnych spostrzeżeń osnuł i jako sprawozdanie do prześwi. Rady król. stoł. miasta Lwowa ułożył. VII. i 152 str. w 8ce . . . . . ct. 80.
Bajrona lorda, **Kain**, Poemat dramatyczny w trzech aktach, przełożył Adam Pajgert, 125 str. w małej 8ce . . . . ct. 84.
Calliera, Trzy ustępy z powstania polskiego 1863/4. Poznań 131 str. w 8ce z mapą województwa Mazowieckiego . . . . . złr. 2 ct. 70
(Ta książka zrazu uległa konfiskacie i wyleżała się przez kilka miesięcy w policji pruskiej, zanim po przeprowadzonym procesie wyrok konfiskaty cofnięty został.)
Kremer Józef, **Grecja starożytna i jej sztuki,** zwłaszcza rzeźba. (Streszczenie wykładów mianych w szkole sztuk pięknych w Krakowie w półroczu zimowem 1866/7, 255 str. w 8ce. Poznań 1868 . . . . . złr. 3.
Pamiętników z XVIII. wieku tom X. zawiera: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta i Dokumenta do historji drugiego i trzeciego podziału, wydał Walerjan Kalinka, 2 części 284 i 401 str. w 8ce . . . . złr. 6.
Poezje obłąkanego. 221 str. w małej 16ce. Lipsk 1868 . . złr. 1 ct. 20.
Biblioteki pisarzy polskich (Brockhausa) tom 51 i 52, zawiera:
Gaszyńskiego, Konstant. **Poezje** Wydanie zupełne XXIV. i 220 str. w 8ce. złr. 1 ct. 80
Pamiątki Pana Seweryna **Soplicy,** cześnika Parnawskiego. Wydanie nowo poprawione. XXXVII. i 269 str. bardzo drobnego druku . . złr. 1 ct. 80.
Dzimski G. **Interessen-Tabellen** auf ½ bis 10 Procent, für jeden Capitals-Betrag von 1 Kreuzer bis 10.000 Gulden auf jede beliebige Zahl von Tagen und Monaten. 184 S. 4o, Laibach 1868 . . . . złr. 1.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego
we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. maja b. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary

w dniach 15. i 16. czerwca b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 2074 1—3

Promesy losów z 1858 r.

na które **250.000** guldenów
już na dniu **1. lipca 1868** wygrać można
po 3 złr. 50 ct. i 50 ct. na stempel, dla biorących 10 sztuk jedna gratis, dostanie u
Voelcker & Co., Wien,
Kolowrat-Ring, 4.
Za listy ciągnień przesłać 30 ct. — Zlecenia za przekazem przez pocztę całej należytości nie mogą być uskutecznione. 2075 2—3

Czyste utrzymanie zębów! 1890 6—24

Sławna WODA ANATERYNOWA do ust,

której przywilej w czerwcu 1865 r. wygasł, a o której doskonałości liczne poświadczenia złożono, obecnie za cenę **40 ct.** dostać można u wyrobcy: **C. Spitzmüllera**, aptekarza „am hohen Markt" in Wien, tudzież we LWOWIE w aptece **A. BERLINERA**, w **Przemyślu** u p. Kozłowskiego, w **Rzeszowie** u pp. Schaittera i Spółki, w **Samborze** u p. Riedla, w **Tarnopolu** u p. A. Morawetzą, w **Tarnowie** u p. Wielogórskiego.

Ciągnienie **książęco-brunświckiego gwarantowanego losowania kapitałów** o nie mniejszej jak 1 **milion** 973.475 guld. wygranej, które ma także wygrane po guldenów 15.000, 105.000, 70.000, 35.000, 17.500, 14.000 itd, — zaczyna się dnia ***11. czerwca b. r.***: puszczam zaś całe losy tej loterji po 7 złr., półlosy po 3 złr. 50 ct., jedną czwartą losu po 1 złr. 75 ct. banknotami. Upraszam losów nie trzymać za jedno z promesami, albowiem każdy otrzyma **los oryginalny** przez **państwo** wystawiony własną ręką, który to los mieć będzie zupełne prawo do wszystkich ciągnień państwowych; dla tej to przyczyny i podczas trwania ciągnień wszystkich pięciu klas, żadna strata nastąpić nie może, a gdyby czyjkolwiek los podtenczas nie pojawił się, tedy zobowiązuję się nawet sumą złr. 21 po odebraniu **losu napowrót**, takowy całkowicie wynagrodzić.
Urzędowy plan dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia, również odesłane będą listy ciągnień po każdem ukończonem ciągnieniu niezwłocznie, a wygrane wypłacę gotówką zaraz, jakoteż wszystkie domy bankierskie. Zechce zatem każdy udawać się z zupełnem zaufaniem do postanowionej przez rząd głównej kolektury
Samuel Goldschmidt,
1913 13—14 **Bank- & Wechselgeschäft, Dongesgasse 14, in Frankfurt a/M.**
N. B. Upraszam o frankowanie wysyłanych listów i pieniędzy.

Otrzymałem z **Hull** nadeszłą tamże parowcem „Echo" pewną ilość **Turnipsu**, który zalecam, gwarantując za świeżość nasienia.
White Tankard funt po 70 ct. — cetnar po 65 złr.
„ Norfolk „ „ 70 „ — „ „ 65 „
Yellow Tankard „ „ 70 „ — „ „ 65 „
White Globe „ „ 70 „ — „ „ 65 „

KAROL NEUMANN

2034 3—18 skład nasion pod l. 361 m.

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą, i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i męzkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po nieporównanie niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odprzedających interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen
z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najzupełniejszego zadowolnienia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męzkich od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do 2 złr.

9.500 białych i kolorowych koszul męzkich najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2. 2.50 do 2.80

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo cienkie koszule po 3.50, 3.80, 4.50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3 złr.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne, po złr. 3.50, 4. do 5.50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio cienkiego płótna po 50 łokci, każda sztuka 5 ćwierci szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka po 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, 5 ćwierci łokci wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich, płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3.50 do 4 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek męzkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct., 1 do 1.50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych kryć do stołów, najnowsze desenie, na 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atłasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Medapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30, do 40 ct. najcieńszy.

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austrjackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien. Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause. 1999 5—12

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.